BIULETYN informacyjny

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 4 (87) POZNAŃ GRUDZIEŃ 2011

SPIS TREŚCI

Str.

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. 11 listopada 1918 r. POLSKA POWSTAŁA BY ŻYĆ! – *Zofia Grodecka.* 3
1.2. Narodowe Święto Niepodległości – *Urszula Hoffmann* 4
1.3. *Ziemio ojczysta, ziemio jasna.* Święto Niepodległości – *Abp. Stanisław Gądecki* 4
1.4. Wystąpienie z okazji Święta Niepodległości – *Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek* 9
1.5. Niepodległościowy Apel Pamięci 11
1.6. Uczczenie 100 rocznicy urodzin dr Wandy Błeńskiej – *Urszula Hofmann* 12
1.7. Przemówienie jubileuszowe Rektora Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu – *Jacek Wysocki* 14
1.8. Uroczystości obchodów 93. Rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego – *Ludwik Misiek* 16
1.9. Fragmenty przemówienia Marszałka Województwa Wielkopolskiego w Warszawie na uroczystościach obchodów Powstania Wielkopolskiego 16

II. CZĘŚĆ HISTORYCZNA

2.1. Wspomnienia Powstańca Wielkopolskiego – *Leon Właźliński* 18
2.2. Armia Krajowa – zarys rozwoju – *Kazimierz Iranek-Osmecki* 24
2.3. Emisariusz „Antoni" – *Zofia Grodecka* 28

III. POŻEGNANIA

3.1. Por. dh HR Zofia Kuszowa – *Urszula Hoffmann* 29
3.2. Rzeszotarska Lucyna – *Edward Lewandowski* 30

IV. KRONIKA ŻAŁOBNA 32

Z okazji Nowego Roku 2012
naszym Autorom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Kolegom
życzymy
zdrowia i wszelkiej pomyślności

Zarząd ŚZŻAK Okręg Wielkopolska

Redakcja
„Biuletynu Informacyjnego ŚZŻAK
Okręg Wielkopolska”

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. 11 listopada 1918 roku

POLSKA POWSTAŁA, BY ŻYĆ![1]

10 listopada 1918 r. o godzinie 7.30 rano pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy – uwolniony z internowania niemieckiego – Komendant Józef Piłsudski. 11 listopada na froncie zachodnim podpisano zawieszenie broni. Już w nocy w Warszawie zaczęto rozbrajać żołnierzy niemieckich, którzy, po porozumieniu z Piłsudskim, wycofali garnizon okupujący miasto.

W Europie, w państwach centralnych (Kajzerowskie Niemcy i Monarchia Austro-Węgierska) wrzało, w niektórych regionach zaczynały wybuchać ogniska rewolucji.

W Polsce rozumiano, że jest to jedyny moment na wykorzystanie koniunktury i odbudowę Państwa Polskiego.

W Paryżu działał Komitet Narodowy Polski z **Romanem Dmowskim**, znakomitym pisarzem politycznym. Dmowski twierdził, że Polska, będąc w tej chwili bez granic, musi być państwem wielkim, ze względu na swoje położenie między dwoma mocarstwami.

W kraju, rozbitym na trzy zabory, dominującą rolę odgrywał **Józef Piłsudski**, koordynując polskie wysiłki niepodległościowe oraz stwarzając początki Polskiej Siły Zbrojnej. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu dowództwo nad powstającym wojskiem polskim. Zaczął on też funkcjonować jako tymczasowy Naczelnik Państwa i umiejętnymi działaniami doprowadził do utworzenia rządu zgody narodowej pod przewodnictwem **Ignacego Paderewskiego**. Na początku lutego 1919 r. mieliśmy już Sejm i Małą Konstytucję.

Polska powstawała po 123 latach niewoli. Zaczęła się trudna walka o odbudowanie silnej i niepodległej Polski, o utrzymanie jej zachodnich i wschodnich granic. Instytucje państwowe dopiero powstawały, a już państwo musiało się bronić. Ze wschodu nasuwała się bolszewicka nawała chcąca „po trupie Polski" nieść na Zachód idee komunizmu. Została zatrzymana pod Warszawą w znakomitej operacji wojskowej Piłsudskiego zwanej „cudem nad Wisłą". Powstanie Wielkopolskie przyczyniło się do ukształtowania zachodniej i północnej granicy Polski, ustanawiając tam faktyczną władzę polską.

Późniejszy Marszałek Józef Piłsudski, twórca odzyskania naszej niepodległości po zaborach, należy do niewielu bohaterów polskiej historii, których wielkości i czynów nie kwestionowano już za ich życia.

Formowanie państwa polskiego i jego granic rozpoczęte pod koniec 1918 roku trwało do 1922 roku. Tak ustalone w trudzie wojennym i ciężkim wysiłkiem narodu istniało do września 1939 roku, stanowiąc 52% terytorium I Rzeczypospolitej w granicach sprzed 1772 roku.

Przewodnicząca Komisji Historycznej
Zarządu ŚZŻAK Okręg Wielkopolska
kpt. dr Zofia Grodecka

---

[1] Drugą część tytułu stanowi napis na pomniku J. Piłsudskiego w rodzimej miejscowości Zułowie na Wileńszczyźnie.

1.2. Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada 2011 r. w Poznaniu uroczystość rocznicową rozpoczęła msza św. za Ojczyznę w Poznańskiej Farze, której przewodniczył Metropolita Poznański Arcybiskup ks. dr Stanisław Gądecki. Wygłosił interesującą, patriotyczną homilię, której tekst znajduje się w nin. Biuletynie.

Po mszy św. nastąpiło przejście – na czele z 28 pocztami sztandarowymi – na Plac Wolności, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość.

Należy zaznaczyć, że już przed mszą św. poszczególne delegacje złożyły kwiaty pod tablicami pamiątkowymi: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Franciszka Ratajczaka, Ignacego Paderewskiego oraz pod pomnikami: Powstańców Wielkopolskich i 15 Pułku Ułanów Poznańskich.

Uroczystość na Pl. Wolności, prowadzona przez Komendanta Garnizonu Poznań mjr. Wojciech Nawrockiego miała charakter ściśle wojskowy. W uroczystości brały udział Pododdziały: Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lotniczych w Poznaniu, Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, 31 Baza Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu, 69 Leszczyński Pułk Przeciwlotniczy im. Gen. Stefana Grota-Roweckiego, 16 Batalion Remontu Lotnisk z Jarocina, Szkoła Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu, Policja i Służba Więzienna.

Po wciągnięciu Flagi Narodowej na maszt i odegraniu Hymnu Narodowego nastąpiło wystąpienie Wojewody Wielkopolskiego Piotra Florka. Oceniając szczególne chwile w dziejach Narodu przytaczał udział Wielkopolski w czasie minionych lat, zaznaczając, że to właśnie Wielkopolska była kolebką Polskiej Państwowości. Pełny tekst wystąpienia Wojewody jest zamieszczony w nin. Biuletynie.

Uroczyście został przeprowadzony Apel pamięci przez kpt. Macieja Kryjoma, a po jego zakończeniu wojsko oddało salwę honorowa dla uczczenie patriotów, którzy oddali swe życie, walcząc o niepodległość Ojczyzny. Apel Pamięci zamieszczono również w nin. Biuletynie Informacyjnym.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada Pododdziałów. Występująca Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych pod batutą kapelmistrza mjr. Pawła Joksa bardzo przyczyniła się do uświetnienia całej uroczystości. Tamburmajorem był st. chor. szt. Konrad Borycki.

Na ręce pana Wojewody składamy serdeczne podziękowanie za protektorat nad tak ważną rocznicą, jaką jest dla Polski „11 Listopad". Składamy również podziękowania Komendantowi Garnizonu Poznań za pokierowanie całą uroczystością.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO „Wielkopolska" ŚZŻAK

1.3. *Ziemio ojczysta, ziemio jasna*. Święto Niepodległości

„Spojrzał Bóg na ucisk swojego ludu w niewoli, wysłuchał jego jęczenia (Wj 3,7–9), zlitował się i stanął po naszej stronie, aby skruszył nieznośne nam więzy i oddał nam wolną, niezależną i zjednoczoną ziemię ojców naszych" – tak pisał kard. Aleksander Kakowski nazajutrz po odzyskaniu niepodległości.

„Żadne cię miano nadto nie zaszczyca.
Co być nie mogło przez wieki twą ozdobą.
Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą,
Lecz czymś największym czym być można; sobą!
(L. Staff, *Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą*)

1. Patriotyzm czasu wojny

Zawieszenie broni – podpisane w dniu 11 listopada 1918 roku - przyniosło naszemu narodowi od dawna oczekiwane wyzwolenie. Ten akt dziejowej sprawiedliwości nie był jedynie skutkiem sprzyjającej sytuacji politycznej w ówczesnej Europie, ale nade wszystko był owocem wytrwałego zmagania narodu o zachowanie tożsamości i duchowej wolności. Mimo pesymistycznych uwag marszałka Piłsudskiego – „Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie kropelki krwi" – sprawie niepodległości poświęcało swoje talenty, siły i wytężoną pracę wielu Polaków. Jedni ponosili trudy przymusowej emigracji, inni płacili za wolność ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach wojen. W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia całkowicie poświęconego dobru wspólnemu naszej ojczyzny. Najpiękniejsze uczucia i postawy wyzwalały przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia u wielu rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Wszyscy oni rozumieli bowiem, że „miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości" (KKK, 2239).

„Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej" (Jan Paweł II, Przemówienie na lotnisku Okęcie, 16.06.1983). W tamtych okolicznościach Polacy objawili wysoki stopień patriotyzmu, czyli umiłowania tego, co ojczyste; tego zasobu dóbr, który otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. A równocześnie – wynikającego z tego stanu posiadania (ziemi, terytorium), wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę naszego narodu (por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*).

„Ojczyzna moja tam, gdzie zboża niosą wiatr
i gdzie zielony krąg zamyka pierścień Tatr,
i gdzie jak posąg złoty morze wygina łuk,
i człowiek, gdy z człowieka przemawia żywy Bóg.

(K. K. Baczyński, *Ojczyzna* /Prolog)

2. Patriotyzm na czas pokoju

Natomiast dzisiaj – po 93 latach od momentu odzyskania niepodległości – żyjemy w zupełnie innej sytuacji geopolitycznej, w innej Europie. Dzisiaj nie mamy już do czynienia z potrzebą patriotyzmu czasu wojny, ale z potrzebą patriotyzmu na czas pokoju. W warunkach pokoju przejawy miłości ojczyzny są niemniej potrzebne, niż w czasie wojny. Patriotyzm na co dzień to nic innego jak przyczynianie się do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności (KKK 2239). „Ojczyzna – pisał Norwid – to wielki zbiorowy obowiązek".

a. Najpierw będzie to **obowiązek dbania o własny rozwój** (o zdrowie fizyczne, dojrzałość psychiczną, intelektualną, moralną, duchową i religijną). To właśnie miłość ojczyzny winna mobilizować każdego z nas do podejmowania trudu osobistego rozwoju i samowychowania. Do zachowania wewnętrznej wolności. Trud osobistego rozwoju jak i ochrona wewnętrznej wolności są nie tylko przejawem naszej troski o własny los, ale także wyrazem troski o ojczyznę. Tylko ludzie wewnętrznie wolni, idący za głosem prawego, dobrze ukształtowanego sumienia mogą budować dobrobyt swojej ojczyzny. Tylko ludzie wolni wychowują ludzi wolnych.

Niewolnicy natomiast wychowują niewolników. Jakże biedną jest ojczyzna, w której wielu obywateli to ludzie zniewoleni, uzależnieni, niezdolni do podejmowania odpowiedzialnych decyzji. Biedną jest ta ojczyzna, której znaczną część obywateli stanowią egoiści, ludzie prymitywni, zaburzeni, skoncentrowani na sobie samych, na szukaniu doraźnej przyjemności i wygody.

b. Kolejnym przykładem patriotyzmu jest **troska o własną rodzinę** (tę, z której wyrastamy, w której wzrastamy i tę, do której założenia się przygotowujemy). Troska o dobre przygotowanie się do założenia trwałej rodziny i o mądre wychowanie dzieci jest jednym z ważniejszych przejawów patriotyzmu. .Jakże bardzo zagrożony jest los takiego kraju, w którym rodziny są nietrwałe, rozbite, biedne materialnie i duchowo, patologiczne, niezdolne do tworzenia klimatu bezpieczeństwa, wrogo nastawione do dzieci oraz do mądrego wychowania młodego pokolenia. Silna rodzina jest niezawodną podstawą silnej ojczyzny.

3. Przykład obecnego wewnętrznego zniewolenia

Dzisiaj posiadamy własną Konstytucję, własny parlament, własny rząd, mamy prawo powiedzieć: jesteśmy narodem niepodległym. Tu jednak – niejako bezwiednie – nasuwa się pytanie: owszem, jesteśmy niepodlegli, ale czy my umiemy być wolni?

Negatywną odpowiedź na to pytanie zdaje się dawać smutne zjawisko **dzieci urodzonych w związkach nieformalnych**. GUS informuje, że w Polsce – w 2010 roku – urodziło się w związkach nieformalnych 20,6%. Trzykrotny wzrost ilości dzieci urodzonych w związkach nieformalnych w ciągu zaledwie 10 lat jest bardzo niepokojącym faktem. Ponadto, małżeństwa przeżywają też rosnące kłopoty ze swoją trwałością, a w wyniku ich rozpadów w ostatnich latach ponad 50 tys. dzieci rocznie pozostaje osamotnionych, na ogół bez ojca. Małą pociechą jest dla nas to, że gorsza sytuacja pod tym względem panuje w województwach północnych i zachodnich. W Szczecinie – powiadają – ok. 40% dzieci rodzi się w związkach nieformalnych.

A dzieje się to akurat teraz, gdy tyle rozprawia się o prawach dziecka. Gdy za przejaw przemocy wobec dzieci uznaje się ich krytykowanie, a milczy o ich podstawowym prawie, jakim jest prawo do wychowania przez oboje rodziców w stabilnej rodzinie.

Główną odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą sami rodzice. Lecz państwo nie jest tu również bez winy. Państwo nie propaguje w dostateczny sposób wzoru trwałej i pełnej rodziny, jako podstawowej wspólnoty, najlepiej zabezpieczającej prawa dziecka. Nie bez fatalnego wpływu są też rozwiązania prawne fawory-

zujące osoby samotnie wychowujące dzieci, które zachęcają do życia w związkach nieformalnych, bądź do rozwodu.

Przykładem tego podejścia były wysokie dodatki dla dzieci przyznawane kiedyś wyłącznie osobom samotnie wychowującym dzieci. Spowodowało to falę rozwodów i zniechęciło wielu do zawierania związków małżeńskich, ponieważ status samotności dawał większe prawo do szczególnych zasiłków.

Zazwyczaj szczególne uprawnienia dla osób samotnie wychowujących dzieci uzasadnia się potrzebą ochrony najuboższych. Takie uzasadnienie jest jednak chybione. Osoby samotnie wychowujące dzieci nie są bowiem w najtrudniejszej sytuacji materialnej. W znacznie gorszej sytuacji są np. rodziny wielodzietne, w których małżonkowie wspólnie wychowują dzieci, a nie mają takich szczególnych uprawnień.

4. Przyczyny obecnych klęsk

a. Gdzie leżą przyczyny takiej klęski? Być może jakaś część współczesnych trudności jest następstwem długotrwałego okresu naszej niewoli.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by mówić, że **dnia 11 listopada 1918** roku Polska odzyskała niepodległość, wolność i suwerenność po 123 latach niewoli. Niestety, często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że Polska była pozbawiona wolności znacznie dłużej.

Już data pierwszego rozbioru – czyli rok **1772** – wskazuje na to, że Polska była pozbawiona niepodległości, wolności i suwerenności nie 123, ale całe 146 lat. Sięgając głębiej w dzieje, łatwo zauważymy, że faktyczna utrata suwerenności Rzeczypospolitej nastąpiła jeszcze wcześniej, bo w roku **1717**, kiedy to tzw. „Sejm Niemy" uznał, że gwarantem praw Polski jest car Rosji. Daje to wtedy nie 123 ale ponad 200 lat podległości Polski wrogiemu mocarstwu. Ale i to nie oddaje całości, bo przecież wcześniej – to jest już w **1704** roku – armia rosyjska wkroczyła w granice Polski. A więc mamy już do czynienia z 214 latami poddaństwa.

Przyglądając się z kolei dziejom po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, dostrzeżemy, że nasza ojczyzna – ponad wszelką wątpliwość – utraciła znowu niepodległość, wolność i suwerenność we wrześniu 1939 roku, kiedy to Niemcy (zwane wtedy III Rzeszą) i Rosja (zwana Związkiem Sowieckim) po raz kolejny dokonały agresji na Polskę i zlikwidowały niepodległe państwo w wyniku tzw. IV rozbioru Polski. A następnie, Polska Ludowa – utworzona na rozkaz Stalina i istniejąca od 22 lipca 1944 do 1990 roku – była przecież pozbawiona suwerenności przy zachowaniu pozorów niepodległości.

Tak więc – patrząc z naszej dzisiejszej perspektywy w czasy przed i po 1918 roku – otrzymujemy w sumie przerażający bilans ok. 265 lat pozbawienia autentycznej wolności. Daje to kilkanaście pokoleń Polaków, które – od początku XVIII wieku – nie posiadały własnego niepodległego państwa (por. Józef Szaniawski, *Niepodległość*).

Czy ten długi okres wzrastania Polaków bez atmosfery wolności i odpowiedzialności nie pozostawił trwałego śladu w naszej mentalności? Czy tak długa niewola nie okazała się dla wielu – poza szlachetnymi wyjątkami – znaczącą przeszkodą w kształtowaniu wolnego obywatela? Czy nie ukształtowała w wielu mentalności niewolniczej, która za nic nie ponosi odpowiedzialności?

b. Po wtóre, wydaje się, że nasze obecne trudności w dziedzinie małżeństwa, rodziny i narodu potęguje rozpowszechnione dzisiaj błędne myślenie o związkach międzyludzkich w kategoriach kontraktu; w kategoriach umowy. Związek małżeński, rodzinny, czy społeczny postrzegany jest jako rodzaj umowy. Istota zaś umowy polega na tym, że jest ona dotrzymywana do czasu, gdy strony, które ją zawarły, czerpią z niej zaplanowane korzyści. Z chwilą, gdy jedna ze stron dochodzi do wniosku, że aktualny układ nie zaspokaja jej interesów, kontrakt ulega rozwiązaniu albo unieważnieniu.

Tymczasem jest sprawą oczywistą, iż żadna wspólnota nie może prawdziwie funkcjonować wyłącznie jako wspólnota kontraktowa, bo jest ona również wspólnotą losu. Aby w małżeństwie, rodzinie czy narodzie można było skutecznie stawić czoła przeciwieństwom i zagrożeniom losu oraz by żyć ze sobą na dobre i na złe, tak małżeństwo, rodzina, jak i naród potrzebują innych więzi niż kontraktowe, potrzebują więzi bezwarunkowej.

W małżeństwie i rodzinie taką wartością bezwarunkową, która cementuje wspólnotę jest miłość. W narodzie jest to patriotyzm. Tymczasem – w zsekularyzowanym języku kontraktu – nie ma miejsca na uczucie, które jest decydujące dla skutecznego funkcjonowania każdej rodziny. Podobnie rzecz ma się z narodem, jako wspólnotą polityczną. W powinności obywatelskie nie można wprost wpisać więzi, która powinna łączyć ludzi z sobą. Nawet konstytucja nie nakłada na obywateli obowiązku kochania ojczyzny, chociaż zakłada lojalność wobec niej. Lojalność jednak jest zbyt słabym spoiwem, by ludzie mogli żyć razem ze sobą i solidarnie stawiać czoła wszelkim zagrożeniom wojennym czy kryzysowi gospodarczemu. Do tego niezbędna jest więź bezwarunkowa, która pozwoli widzieć w naszych rodakach naszych braci, za których w momencie zagrożenia jesteśmy gotowi ponosić znaczne ciężary, a nawet oddać życie.

Żadna wspólnota polityczna – ani starożytna demokracja, ani monarchia, ani współczesna demokracja liberalna – nie może się obyć bez bezwarunkowej więzi łączącej jej obywateli. Żadna wspólnota polityczna nie może istnieć bez tej postawy, którą w naszej kulturze nazywamy patriotyzmem. Ta postawa mogłaby się nazywać inaczej, ale i tak musiałaby istnieć – nawet w postnarodowej wspólnocie – ponieważ taka postawa jest po prostu niezbędna (por. Rozmowa z dr. Dariuszem Gawinem, *O patriotyzmie: sprawa najważniejsza*).

Zakończenie

Na koniec, módlmy się więc za wszystkich naszych rodaków, którzy błagali Boga o wolność Polski, którzy walczyli o jej niepodległość. Módlmy się w szczególności za tych, którzy w imię miłości ojczyzny oddali swoje życie.

W tym dniu szczególnym prośmy Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich naszych rodaków, aby w jedności i pokoju dobrze korzystali z bezcennego daru wolności.

Módlmy się w końcu za nas samych, o głębsze zrozumienie błogosławieństw, jakie niesie ze sobą dojrzała miłość ojczyzny.

„Ziemio ojczysta, ziemio jasna,
Nie będę powalonym drzewem.

Codziennie mocniej w ciebie wrastam
Radością, smutkiem, dumą, gniewem.

Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię i żyć,
Ale nie można owocować"

(W. Szymborska, *Gawęda o miłości ziemi ojczystej*)

Abp. Stanisław Gądecki

1.4. Wystąpienie Wojewody Wielkopolskiego Piotra Florka z okazji Święta Niepodległości

Szanowni Państwo.

W dziejach narodów są chwile szczególne. Chwile, w których wracamy myślami do czasów minionych i odległych, kiedy przodkowie nasi musieli poświęcić tak wiele, abyśmy dzisiaj mogli żyć w wolnej Ojczyźnie. I w tym miejscu na usta ciśnie mi się pieśń „Boże coś Polskę", która przez dziesięciolecia stanowiła dla wielu Polaków, tych w kraju i na obczyźnie symbol tęsknoty za wolną Rzeczpospolitą, ujarzmioną przez kolejnych zaborców.

Nawet trudno nam w czasach obecnych wyobrazić sobie jak wielu naszych rodaków w przeszłości poświęciło swoje majątki, naraziło się na rozłąkę z rodziną, oddało zdrowie i życie, aby dziś Rzeczpospolita mogła być niepodległa!!!

Ten wielki wysiłek Polaków z pewnością jest bez precedensu w dziejach światowych narodów i z tego powodu powinniśmy być z niego szczególnie dumni. Dlatego dla nas Polaków słowo niepodległość ma wyraz szczególnie wzniosły, szczególnie mocny i prawdziwy, gdyż okupione zostało polską krwią i poświęceniem!!!

Wielkopolska – kolebka polskiej państwowości nigdy nie stała na uboczu walki o niepodległość Rzeczpospolitej. Uczestniczyła we wszystkich narodowych powstaniach i zrywach zbrojnych, prowadząc walkę wszelkimi dostępnymi środkami. Jednak tutaj – w Wielkopolsce, walka toczyła się z najgroźniejszym przeciwnikiem polskości – Prusami, które dążyły do wykorzenienia z tej ziemi polskiej kultury i religii katolickiej, do zgermanizowania ludności.

I to właśnie kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim stał się wówczas jednym z ostatnich bastionów polskości i odegrał w zmaganiach tych znaczącą rolę. Walka o zachowanie polskości miała także wymiar organizacyjny, a działalność społeczna tak wybitnych postaci, jak Karol Marcinkowski, ksiądz Piotr Wawrzyniak, czy Hipolit Cegielski, stała się budującym przykładem dla Wielkopolan.

W XIX wieku walka zbrojna z silnym zaborcą była z góry skazana na przegraną. Głównym zadaniem było zatem przetrwać, organizować się społecznie i pracować, a od zaborcy uczyć się wszystkiego tego, co w wolnej Rzeczpospolitej przydać się mogło. Odtąd region nasz stał się dla społeczeństwa polskiego niedoścignionym wzorcem, a poznański i wielkopolski etos pracy, organizacji i zamiłowania porządku stał się wprost przysłowiowy.

Zatem Prusacy zostali po raz pierwszy pokonani swoją własną bronią. To dziedzictwo wielkopolskiej organizacji i pracowitości nie pozostaje dziś tylko sprawą historyczną, lecz na nas, Wielkopolan, nakłada obowiązek kultywowania tego dziedzictwa naszych przodków.

W sierpniu 1914 r. wybuchła wojna światowa, która była najbardziej krwawą ze wszystkich konfliktów, jakie kiedykolwiek widział świat. Polacy z trzech zaborów zostali wcieleni do zaborczych armii i musieli walczyć o obcą sprawę, często strzelając do swoich braci. Dnia 11 listopada 1918 r. zawarto zawieszenie broni, a armia niemiecka cesarza Wilhelma II została ostatecznie pokonana.

Wkrótce do Prowincji Poznańskiej powróciło z frontu 170 000 żołnierzy polskiej narodowości. Przegrana cesarstwa w wojnie światowej stała się niepowtarzalną szansą wyzwolenie ziemi wielkopolskiej. Przygotowania organizacyjne i ideowe do wybuchu powstania trwały już od dawna i kiedy pod koniec grudnia 1918 r. nadszedł czas, idee zostały przekute w czyny. 27 grudnia 1918 r. obok tego placu rozpoczęło się powstanie, a Wielkopolanie własnymi siłami wyzwolili swój region i odnieśli zwycięstwo.

W styczniu 1919 r. dowództwo nad powstaniem objął jeden z najlepiej wykształconych i najzdolniejszych polskich oficerów z byłej armii rosyjskiej – gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Z wojsk powstańczych o charakterze ochotniczym zorganizował armię regularną. W trakcie kilku miesięcy oddziały te osiągnęły stan liczebny przeszło 100 000 żołnierzy. Armia ta przeszła do historii, jako Wojsko Wielkopolskie, a jej żołnierze w przeważającej większości byli weteranami z byłej armii niemieckiej.

Wojsko to stanowiło kwintesencję wielkopolskiej pracowitości, solidności i zdolności organizacyjnej. Mieszkańcy naszego regionu bez względu na swój status materialny nie szczędzili wydatków na swoje oddziały, a charakterystyczna wysoka rogatywka z rozetką stała się jej symbolem.

26 stycznia 1919 r. na tym placu odbyło się zaprzysiężenie pierwszych oddziałów regularnych Wojsk Wielkopolskich. Wiosną 1919 r. Lwów został oblężony przez wojska ukraińskie. Do Poznania przyjechał premier Ignacy Paderewski, który poprosił Komisariat Naczelnej Rady Ludowej i gen. Dowbora-Muśnickiego o pomoc dla Lwowa. Najlepsze oddziały Wojsk Wielkopolskich wyruszyły do Galicji i pomogły w polskim zwycięstwie. Wielkopolanie nazywani przez Polaków z innych dzielnic kraju Poznańczykami, wzbudzali podziw i respekt swoją walecznością.

Nad Rzeczpospolitą zawisło kolejne śmiertelne niebezpieczeństwo. Armia Czerwona chciała przenieść na zachód Europy bolszewicką rewolucję po trupie białej Polski. I ponownie Wielkopolska już jako integralna część państwa polskiego pospieszyła z pomocą militarną i gospodarczą. W sierpniu 1920 r. w najbardziej newralgicznym momencie wojny, kiedy ważyły się losy Rzeczypospolitej w obronę kraju zaangażowane było bezpośrednio 200 000 mieszkańców naszego regionu.

Wielkopolska była także spichlerzem dla walczącego kraju. I trzeba tutaj powiedzieć, że w sierpniu 1920 r. oddziały z Wielkopolski znacząco przyczyniły się do zwycięstwa nad bolszewikami, walcząc ramię w ramię z żołnierzami z pozostałych dzielnic Rzeczpospolitej.

W kwietniu 1921 r. Naczelny Wódz marszałek Józef Piłsudski przybył specjalnie do Poznania, aby odznaczyć sztandar 15. Pułku Ułanów Poznańskich

krzyżem Orderu Virtuti Militari. Powiedział wówczas: *„Tam, gdzie byliście, byliście doskonali – i historia lwią część zwycięstw wam przypisać musi. W tej dziedzinie jesteście najlepszym pułkiem, jaki znam, mówię wam to szczerze i otwarcie."* Słowa te można odnieść z powodzeniem do wszystkich oddziałów wielkopolskich, które brały udział w wojnie z bolszewikami.

To w naszym regionie w 1919 r. ustanowiono niezwykłe odznaczenie, „Wielkopolska Matkom Poległych". W dekrecie Naczelnej Rady Ludowej podano wówczas do wiadomości: *„Że mimo wiekowej niewoli i ucisku krzyżackiego miłość Ojczyzny i bohaterstwa u Wielkopolan nie wygasły, jest to zasługą w większej mierze matek Polek, które wszczepiły w dzieci swe rycerskość, patriotyzm i ukochanie kraju. Cześć więc matkom bohaterów!"*

Swoją postawą w walce o niepodległość Wielkopolanie udowodnili, że są wiernymi dziećmi Rzeczypospolitej i region ich stanowi jej integralną część. Pamiętajmy dziś o dziele naszych ojców i dziadów, opowiadajmy o tym naszym dzieciom i wnukom, aby pamięć o nich nie zginęła!!! Swoim przykładem uczmy ich umiłowania Ojczyzny, aby słowo patriotyzm nie stało się tylko pustym zwrotem!

1.5. Niepodległościowy Apel Pamięci odczytany w dniu 11 listopada 2011 roku w Poznaniu

KOMBATANCI I WETERANI WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ!
MIESZKAŃCY MIASTA POZNANIA!
ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO!
RODACY!

Stajemy dziś do Niepodległościowego Apelu Pamięci aby uczcić wszystkich, którzy walczyli o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 11 listopada 1918 roku odrodziła się wolna Polska. Dzisiaj, my – spadkobiercy polskiej tradycji niepodległościowej, sięgamy do skarbnicy dokonań naszych walecznych przodków.

Wołam idących szlakiem ku niepodległości: kosynierów generała Tadeusza Kościuszki, legionistów generała Jana Henryka Dąbrowskiego, wiarusów księcia Józefa Poniatowskiego, podchorążych – bohaterów Nocy Listopadowej oraz powstańców listopadowych i styczniowych.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam: legionistów Józefa Piłsudskiego, żołnierzy Korpusów Polskich w Rosji oraz Błękitnej Armii, powstańców wielkopolskich i śląskich, kadetów, harcerzy, Strzelców, Sokolich, Drużyniaków, członków innych organizacji niepodległościowych oraz młodzież szkolną i akademicką.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Ciebie wzywam Marszałku Józefie Piłsudski, który w dniu 11 listopada 1918 roku stanąłeś na czele odrodzonego Wojska Polskiego.

Wołam współtwórców niepodległego państwa polskiego: Wincentego Witosa, Wojciecha Korfantego, Ignacego Daszyńskiego, Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego oraz generałów: Józefa Hallera i Józefa Dowbór-Muśnickiego.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam żołnierzy, którzy własną krwią i ofiarą życia wykuwali niepodległość oraz granice II Rzeczypospolitej.

Wołam obrońców Ojczyzny, którzy w sierpniu 1920 roku dali przykład światu, jak należy bronić wolności i niepodległości.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Przywołuję bohaterów wrześniowych i październikowych bojów 1939 roku, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 1. i 2. Armii Wojska Polskiego oraz Polskiego Państwa Podziemnego i powojennego podziemia niepodległościowego.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wołam bohaterów Poznańskiego Czerwca 1956 roku, studentów marca 1968 roku, robotników grudnia 1970 i czerwca 1976 roku.

Wzywam uczestników wielkiego ruchu „Solidarność" szykanowanych i prześladowanych za walkę o niepodległość i wierność idei wolności, którzy stanęli do walki o niepodległą Polskę.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wołam żołnierzy Wojska Polskiego, którzy nie bacząc na trudy i niebezpieczeństwa, pełnili służbę w misjach wojskowych w różnych regionach świata i oddali swe życie w imię pokoju i walki o prawa człowieka.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Do Was zwracam się potomni! Niech bohaterowie walk o niepodległość Rzeczypospolitej i Ich czyny pozostaną na zawsze w Waszej pamięci, w historii Polski i dziejach Narodu Polskiego.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

1.6. Uczczenie 100 Rocznicy Urodzin dr Wandy Błeńskiej

Uroczystości rocznicowe rozpoczęła w dniu 23 października 2011 r. msza św. w intencji Jubilatki w Bazylice Archidiecezjalnej na Ostrowie Tumskim, a uroczyste obchody miały rocznicowe miały miejsce 28 października 2011 r. w Auli Centrum Kongresowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Pełna sala uczestników uroczystości gorącymi oklaskami powitała przybyłą Jubilatkę. Następnie wszyscy obejrzeli film dokumentalny o działalności dr Wandy Błeńskiej w Bulubie nad jeziorem Wiktoria w Ugandzie w Afryce.

Po zakończeniu filmu oficjalne uroczystości otworzył Rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu prof. dr hab. Jacek Wysocki, który przedstawił sylwetkę lekarki, misjonarki, Matki Trędowatych – Kobiety o wielkim sercu. Pełny tekst wystąpienia Pana Rektora zamieszczamy w nin. Biuletynie.

Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek przekazał na ręce Jubilatki list Premiera Donalda Tuska, w którym min. napisał: „Dane było Pani przeżyć cały wiek naszej polskiej historii, doświadczyć trudów i radości z nią związanych. Tak długie życie jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń Polaków. Głęboko wierzę, że wielu ludzi czerpie z niej obficie, ponieważ Pani sędziwy wiek jest naszym wspólnym, drogocennym dziedzictwem".

Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek wraz z Wicewojewodą Przemysławem Pacią złożyli Jubilatce serdeczne życzenia wraz z wiązanką kwiatów. Kolejne życzenia i wiązanki kwiatów oraz prezenty składali: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, Wiceprezydent miasta Poznania Sławomir Hinc wraz ze Starostą Janem Grabkowskim. Do dr Wandy Błeńskiej, żołnierza Armii Krajowej zwrócił się w serdecznych słowach Prezes Zarządu okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Wielkopolska" dr Jan Górski. Jako ostatnia z życzeniami wystąpiła Dyrektorka Piątkowej Szkoły Społecznej w Poznaniu, której dr Wanda Błeńska jest Patronką.

Każdej delegacji składającej życzenia Jubilatka we wzruszających słowach dziękowała za życzenia, kwiaty i upominki.

Na zakończenie uroczystości uczniowie Piątkowskiej Szkoły Społecznej w Poznaniu przygotowali część artystyczną, a Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki" pod dyrekcją prof. Stefana Stuligrosza zakończył uroczystość.

Prowadzący uroczystość pan Zbigniew Grochal poinformował obecnych, że życzenia Jubilatce nadesłali: Prezydent m. Torunia Michał Zalewski oraz Prezes Zarządu Głównego ŚZŻAK Stanisław Oleksiak.

W holu Centrum otwarto też okolicznościowe wystawy przygotowane przez uczniów ww. Szkoły oraz przez Fundację Redemptoris Missio.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO „Wielkopolska" ŚZŻAK
w Poznaniu

1.7. Przemówienie jubileuszowe Rektora Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Wielce Szanowna Pani Doktor,
Drodzy Goście,
Szanowni Zebrani,

Gromadzimy się dzisiaj na pięknej i radosnej uroczystości. Wspólnie świętujemy setną rocznicę urodzin dr Wandy Błeńskiej, osoby stawianej jako wzór w realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego, lekarki związanej także z naszą Uczelnią – Uniwersytetem Medycznym im. Karola Marcinkowskiego.

Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia Państwu niezwykłej drogi życiowej Jubilatki. Wybaczcie Państwo, że z uwagi na ramy czasowe naszej uroczystości zrobię to omijając wiele ciekawych wydarzeń z Jej życia.

Dr Wanda Błeńska urodziła się 30 października 1911 roku w Poznaniu. Ojciec Teofil Błeński był nauczycielem i pochodził z Kociewia, matka zaś Helena z domu Brunsz pochodziła z Kępna. Pierwszy okres życia był bardzo trudny dla Wandy. Matka poważnie zachorowała jeszcze przed porodem, pewnie dlatego córka ważyła po urodzeniu tylko niewiele ponad 2 kg. Rodzina mieszkała przy ul. Rycerskiej (dzisiaj Fr. Ratajczaka), dlatego Maria Wanda Błeńska otrzymała chrzest w Kościele Św. Marcina. Z powodu choroby matki rodzina przeniosła się do Puszczykowa, ale to nie pomogło i 1 lutego 1913 Helena Błeńska umiera pozostawiając zaledwie 15-miesięczną córkę Wandę oraz syna Romana i drugą córkę Janinę.

W 1920 roku rodzina Błeńskich przeniosła się do Torunia, gdzie Jubilatka ukończyła Miejskie Gimnazjum Żeńskie. Mając zaledwie 17 lat zdaje maturę i rozpoczyna studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. W czasie studiów działała aktywnie w Akademickim Kole Misyjnym, co dowodzi, że już w tak młodym wieku rodziło się pragnienie służby drugiemu człowiekowi. Warto dodać, że studentka Wanda Błeńska reprezentowała swoje koło na zjazdach ogólnopolskich, a także na kongresie międzynarodowym w Ljubljanie. Dyplom lekarza uzyskała 20 czerwca 1934 roku. Pracę zawodową rozpoczęła w Szpitalu Miejskim w Toruniu i w Państwowym Zakładzie Higieny w tym mieście (dzisiaj powiedzielibyśmy, że to drugie miejsce pracy to wojewódzki SANEPID).

Dosłownie w przededniu wojny 31 sierpnia 1939 roku dr Wanda Błeńska podjęła pracę w Szpitalu Morskim w Gdyni, ale w październiku wróciła do Torunia. Ważna data w życiu Jubilatki to 13 października 1942 r., kiedy wstępuje do Armii Krajowej w Okręgu Pomorze. Posługuje się wtedy dwoma pseudonimami: „Szarotka" i „Grażyna". W czerwcu 1944 roku zostaje aresztowana, ale w sierpniu odzyskuje wolność i wraca do Torunia.

Po zakończeniu wojny podejmuje ponownie pracę w Państwowym Zakładzie Higieny oraz podejmuje obowiązki wykładowcy na Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

9 listopada 1946 roku dr Wanda Błeńska wyjeżdża do chorego brata do Niemiec, gdzie wstępuje do II Batalionu Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet służąc jako lekarz w różnych oddziałach szpitalnych.

W latach 1947 i 1948 odbywa kursy z zakresu medycyny tropikalnej najpierw w Hamburgu, a następnie w Liverpoolu. Zostaje członkiem Królewskiego Towarzystwa Medycyny Tropikalnej, czyli otrzymuje brytyjską specjalizację z tej dziedziny medycyny.

9 lutego 1950 roku wypływa z Anglii do Afryki, gdzie przez Mombassę i Kampalę trafia do Fort Portal do Szpitala Misyjnego Sióstr Białych. Marzyła o tym aby służyć trędowatym, ale ponieważ w Fort Portal nie wybudowano obiecanego leprozorium przenosi się do Buluby i Nyenga, gdzie Siostry Franciszkanki Matki Kevin z Irlandii założyły ośrodki leczenia trądu. Dr Wanda Błeńska rozpoczyna swoją wieloletnią służbę osobom odrzuconym z uwagi na okaleczającą chorobę. Pierwsze lata pracy poświęca samokształceniu – doskonali między innym znajomość histologii, tak ważnej w diagnostyce trądu na podstawie wycinków skóry. Wkrótce organizuje kursy dla pomocników lekarzy kończące się egzaminem państwowym, wykłada w szkołach pielęgniarskich, a od 1957 roku prowadzi wykłady dla studentów medycyny na Uniwersytecie w Kampali. Po wielu latach w 1967 roku Rada Naukowa Uniwersytetu w Kampali nadaje dr Błeńskiej tytuł *„Honorary Clinical Lecturer in the Department of Medicine"*, a w 1993 roku ośrodek szkoleniowy w Bulubie nazwano Jej imieniem: *Buluba Leprosy Centre, The Wanda Błeńska Training Centre*.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dr Błeńska sprowadzała do Buluby polskich lekarzy, którzy okresowo pomagali Jej w leczeniu trędowatych. W 1981 roku prowadzenie ośrodków leczenia trądu przejął ugandyjski lekarz dr Józef Kawuma, a dr Błeńska nadal w nich pracowała jako konsultant.

Jubilatka była bardzo aktywna naukowo. Uczestniczyła w wielu kongresach leprologicznych, publikowała liczne artykuły na temat trądu, była aktywnym członkiem międzynarodowych towarzystw naukowych, brała udział w programach badania trądu. Ale także wspierała polskich misjonarzy organizujących leprozoria w Indiach, m.in. Ojca Adama Wiśniewskiego i Ojca Mariana Żelazka oraz zachęcała w czasie urlopów w Polsce młodzież, duchownych i lekarzy do pracy misyjnej.

Dr Wanda Błeńska zostaje uhonorowana wieloma odznaczeniami i nagrodami. Papież Jan XXIII odznaczył Ją medalem *Pro Ecclesia et Pontifice*, a Papież Jan Paweł II – medalem *Benemerenti*. Prezydent RP w Londynie nadał dr Beńskiej Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Prezydent Lech Wałęsa Krzyż Komandorski z Gwiazdą.

Senat Akademii Medycznej w Poznaniu w roku 1984 nadał Pani Doktor Medal Karola Marcinkowskiego nr 1, a w roku 1994 tytuł *Doctora Honoris Causa*.

Wielce Szanowna Pani Doktor,
Droga Jubilatko

W imieniu całej społeczności Uniwersytetu Medycznego proszę przyjąć wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności, za danie nam przykładu i świadectwa potwierdzającego słowa łacińskiej sentencji

Alteri vivas oportet, si vis tibi vivere

czyli „musisz żyć dla innych, jeśli chcesz żyć z pożytkiem dla siebie".

Kochana Pani Doktor
Plurimos Annos!

Rektor Uniwersytetu Medycznego
w Poznaniu
prof. dr hab. Jacek Wysocki

1.8. Uroczystości obchodów 93. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego

Dzień 27 grudnia 2011 roku był 93. rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Cała Wielkopolska flagami w oknach manifestowała swą pamięć o tym patriotycznym zrywie.

Marszałek Województwa Marek Woźniak wystąpił w roli gospodarza uroczystości centralnych tych obchodów, 27 grudnia w Poznaniu oraz 28 grudnia w Warszawie. W Poznaniu uroczystości z udziałem delegacji i pocztów sztandarowych Władz Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych oraz organizacji społecznych, szkół, Kombatantów i społeczeństwa odbyła się w Kościele Farnym oraz na placu przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich, poprzedzona składaniem kwiatów w miejscach Pamięci Narodowej przez wydzielone delegacje. W Warszawie uroczyste manifestacje odbyły się na Placu Józefa Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Powązkowskiej. Przytaczamy obszerne fragmenty przemówienia w Warszawie Pana Marszałka z uroczystości centralnych obchodów rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

* * *

Warto jeszcze wspomnieć, że w Poznaniu na Placu Wolności Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej 3 Bastion Grolman zorganizowała wizję obozu powstańczego, zainscenizowała scenę rozbrojenia patrolu niemieckiego a w godzinach popołudniowych na Starym Rynku uruchomiła patrole polskie i niemieckie, przedstawiając m.in. scenę odbicia powstańców z rąk niemieckiego patrolu.

Uroczystości upamiętniające Powstanie Wielkopolskie zostały też zorganizowane w wielu miejscowościach województwa wielkopolskiego, lubuskiego i kujawsko-pomorskiego, jak np. w Mroczy, Zielonej Górze, Bydgoszczy, Wyrzysku, Chodzieży, Mieszkowie (uroczystości poświęcone gen. Stanisławowi Taczakowi), Nowym Tomyślu i in.

Należy też przypomnieć, że 28 i 29.10.2011 r. Stowarzyszenie „Grupa Rekonstrukcji Historycznej WARTA" przeprowadziła akcję porządkowania mogił na cmentarzu wojskowym na Cytadeli w Poznaniu, w której uczestniczyła młodzież z 38 szkół i liczne osoby z wielkopolskich Stowarzyszeń. Prace porządkowe objęły również mogiły Powstańców Wielkopolskich.

mil

1.9. Fragmenty przemówienia Marszałka Województwa Wielkopolskiego w Warszawie na uroczystościach obchodów Powstania Wielkopolskiego

Eminencjo Księże Kardynale,
Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej,
Panie Ministrze, Szanowni Państwo

Tak jak rok temu i w latach poprzednich, przybyliśmy z Ziemi Wielkopolskiej do miejsca symbolizującego największe bohaterstwo i poświęcenie narodu polskiego.

Przybyliśmy po to, aby złożyć hołd naszym przodkom, w rocznicę wydarzeń, które żyją w naszej pamięci i napełniają nas dumą.

Delegacja poznańska na uroczystościach obchodów Powstania Wielkopolskiego w Warszawie

Fot. Sebastian Mikołajczyk

Hołd przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W środku Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak

Fot. Sebastian Mikołajczyk

My Wielkopolanie, stajemy dziś u Grobu Nieznanego Żołnierza, aby dać świadectwo czynów Powstańców Wielkopolskich, którzy 93 lata temu chwycili za broń w obronie niepodległości i zwyciężyli.

Po latach pruskiego zaboru, Wielkopolska połączyła się z Macierzą. Zwycięstwo okupione zostało krwią zabitych i rannych.

„Nikt im iść nie kazał – poszli, bo tak chcieli. Bo takie dziedzictwo wziął po dziadach wnuk..." – te słowa z wiersza Władysława Syrokomli, są być może prostą i sugestywną kwintesencją grudnia 1918 roku i decyzji, które zapadały wówczas w każdym niemal wielkopolskim domu.

Nie byłoby zwycięstwa bez podjęcia walk w całej Wielkopolsce, bez włączenia się do niej wszystkich grup społecznych.

Ta solidarność społeczna, powszechność udziału w Powstaniu Wielkopolskim i atmosfera braterstwa panująca w oddziałach była w zniszczonej wojną Europie ewenementem. I to one w dużej mierze zadecydowały zapewne o zwycięstwie.

Szybkość działania powstańców, zaskoczenie, umiejętność współdziałania przyczyniły się do zwycięstw w pierwszej fazie powstania. Z czasem walki były jednak coraz bardziej zażarte i krwawe, a Niemcy wzmacniani posiłkami, przystępowali do ofensywy.

Jednocześnie jednak w tej walce powstańcy z grup ochotników zmieniali się w doskonale zorganizowaną i profesjonalnie kierowaną armię, liczącą pod koniec powstania blisko 130 tysięcy osób.

Może łatwiej byłoby uświadamiać znaczenie Powstania Wielkopolskiego w polskiej historii i bardziej przemawiałoby ono do wyobraźni Polaków, gdyby obfitowało w spektakularne, wielkie bitwy.

W istocie jednak zwycięstwo Wielkopolskiej Insurekcji oparte było na wyrywaniu z rąk okupanta każdej piędzi polskiej ziemi, domu, posterunku, stacji kolejowej.

Wiele chlubnych kart zapisali Powstańcy Wielkopolscy w polskiej historii, jednak długo czekali na sprawiedliwą ocenę i docenienie swych czynów.

Przed kilku laty, na wieczną wartę odszedł ostatni z nich.

Pochylmy głowy, oddając cześć ich pamięci.
Honor im i chwała.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego
Marek Woźniak

II. CZĘŚĆ HISTORYCZNA

2.1. Wspomnienia Powstańca Wielkopolskiego Leona Właźlińskiego (1895–1984)

Urodziłem się 25 czerwca 1895 r. w Odolanowie – Ostrów jako syn Stanisława i Antoniny.

Służba wojskowa

Armia niemiecka: od 12.11.1914 r. do 27.12.1918 roku.

Powstanie Wielkopolskie: od 27.12.1918 r. do 2.1.1920 roku.

Opis działań wojennych

Ostatnie 3 lata I wojny światowej, tj. do połowy grudnia 1918 r. byłem na terenach okupowanych przez Niemców na Litwie, mianowicie powiatów: Pojusza, Bitżys, Kowna i Wilna, gdzie pełniłem służbę sierżanta sztabowego. Po rewolucji w Niemczech i ich kapitulacji cofnięto nas z Litwy do Prus Wschodnich – do Insterburgu i tam zwolniono do domu, co nastąpiło w dniu 27 grudnia 1918 r. rano. Tego samego dnia o godz. 19 przybyłem do Poznania, gdzie na dworcu kolejowym natrafiłem na strzelaninę. Było to rozbrojenie żołnierzy niemieckich, którzy jako zdemobilizowani wracali do domu. Mnie nie rozbrojono – nakazali karabin i naboje zabrać do domu – gdzie niebawem znajdą zastosowanie. O około 19-tej pociąg nasz wyruszył w dalszą drogę do Ostrowa. Drogę z Ostrowa do Odolanowa, gdzie zamieszkiwali moi rodzice, odbyłem pieszo.

Leon Właźliński ok. 20 roku życia

Dnia 29 grudnia 1918 r. rano zgłosiłem się w Komendzie Wojskowej w Odolanowie. Nazywano ją „Kompania Odolanowska”. Komendantem jej był nieznany mi nauczyciel. Ten polecił mi wybrać sobie 12 ludzi i wyruszyć z nimi po obiedzie do oddalonego 8 km od Odolanowa Granowca – wioski. Krótko przed Granowcem nadjechał do nas na rowerze zdemobilizowany kapral Kołeczko z Granowca i oznajmił, że ośrodek ten przed chwilą zajął „Grenzschutz”, przywożąc ze sobą karabiny maszynowe i broń palną. Poleciłem zatem jemu tę wiadomość powtórzyć w Komendzie w Odolanowie celem wydania dalszych rozkazów. Około godz. 23-ciej nadeszły z Odolanowa dalsze posiłki i wspólnymi siłami zmusiliśmy wroga do odwrotu. W potyczce tej został ciężko ranny szeregowy Sójka z Odolanowa, który w drodze do szpitala zmarł.

Na drugi dzień rano nadszedł rozkaz, aby cała kompania stawiła się na dworcu kolejowym w Odolanowie, skąd miał wyruszyć pociąg do Krotoszyna a stamtąd wymarsz pod Zduny, gdzie w międzyczasie wkroczyli Niemcy. Pod Zdunami spotkaliśmy już kompanie pleszewską i jarocińską (po prawej stronie toru kolejowego) oraz kompanię ostrowską (po lewej stronie szosy do Zdun). Nasza kompania zajęła stanowiska za wioską Perzyce, pomiędzy torami kolejowymi a szosą prowadzącą do Zdun. Do naszej obrony należał jeszcze przyczółek po lewej stronie szosy w Kochalach. Tutaj dostaliśmy się pod stały ogień karabinów maszynowych i polowej artylerii, która ostrzeliwała nasze pozycje bezustannie z miejscowości Freynau.

Kiedy Komisja Aliancka zaczęła wyznaczać granice Polski, nadszedł rozkaz zaprzestania obrony i atakowania a ograniczenia się tylko do wystawiania posterunków.

Po kilku dniach zostaliśmy w całości wycofani spod Zdun i przetransportowani do Ostrowa, gdzie tworzył się 12 Pułk Strzelców Wielkopolskich. Naszą kompanię też wcielono do tego pułku i była ona 5 kompanią II batalionu.

Dowódcą 5 kompanii został sierżant Klepacki. Mnie polecono pełnienie służby sierżanta sztabowego, dając mi do pomocy st. szeregowego Wincentego Dymalskiego i szeregowego Skarplika z Krotoszyna. W kompanii byli jeszcze kaprale Sylwester Milewski, Skrzypczak, Kółeczko, szereg. Leon i Stefan Bochyńscy, Mieczysław Właźliński, Wincenty Nitka, Jan Junyszek, który był zarazem i fryzjerem kompanii.

Leon Właźliński w okresie międzywojennym

Dowódcą II Batalionu był porucznik Jernajczyk, syn nauczyciela z Krotoszyna, a w biurze Batalionu pracowali kaprale Adam Olejniczak i Zenon Bembnowski z Krotoszyna.

Dowódcą 12 Pułku Strzelców Wlkp. był pułkownik Wawrzyniak.

Po krótkim pobycie w Ostrowie, nasza 5 kompania wyruszyła obsadzić odcinek powiatu kępińskiego, i to teren od Czarnego Lasu do Zetni. Biuro 5 kompanii zostało w Parzynowie a biuro batalionu w Antoninie w zamku Radziwiłłów. Na naszym odcinku panował względny spokój. Służba polegała tylko na wystawianiu posterunków we wioskach Szklarce Przygodzkiej, Myślniewie, Szklarce Myślniewskiej, Kobylagórze i Parzynowie. Biuro nasze przenoszono w tym czasie na zmianę do Bledzianowa (p. Ulichnowskiego), do Myślniewa (w pałacu) i do Parzynowa (w restauracji). Od czasu do czasu posterunkowi przyprowadzali do biura przyłapanych na froncie żołnierzy Grenzschutzu, którzy uprawiali przemyt. Tych odstawiano zaraz pod eskortą do dowództwa pułku, które znajdowało się w Ostrzeszowie.

Zwolnienie z wojska

Skończyło się lato, nadchodziła jesień 1919 r. Granice Państwa Polskiego zostały już ostatecznie ustalone przez Komisję Aliancką. Nadszedł zatem czas, ażeby pomyśleć o przeniesieniu się do cywila. Dlatego też za zezwoleniem dowódcy kompanii Klepackiego udałem się do dowódcy batalionu porucznika Jernajczyka, przedstawiając mu moje zamiary. W odpowiedzi usłyszałem, że istnieje zarządzenie, na mocy którego można tylko zwalniać żołnierzy z wojska, którzy przejdą do pracy w urzędach państwowych lub samorządowych. Polecił mi też udać się z nim do ówczesnego Starosty w Ostrzeszowie, dr. Zielewicza, który został przeznaczony

na Starostę do dotychczas jeszcze zajmowanego przez Niemców Kępna i już teraz angażuje pracowników do pracy w Starostwie w Kępnie. Tenże przyjął mnie do pracy i długo nie trwało a dostałem przeniesienie do Kompanii Rekonwalescentów w Pleszewie, skąd na polecenie D.O.K.7 w Poznaniu w dniu 31 grudnia 1919 r. zostałem zwolniony. Dnia 2 stycznia 1920 r. pojechałem do Kępna, które zostało poprzedniego dnia opuszczone przez Niemców i przejęte przez władze polskie. Tu pracowałem od zaraz w Starostwie w charakterze asystenta Wydziału Powiatowego, a po roku, na prośbę burmistrza m. Kępna w dniu 1 stycznia 1921 r. przeniesiono mnie na stanowisko sekretarza miejskiego do Magistratu w Kępnie, które piastowałem w charakterze starszego sekretarza do wybuchu II wojny światowej, tj. do 1 września 1939 r.

Okupacja

W nocy, dnia 1 września 1939 r. o godz. 3 od zachodu na wschód przelatywały nad Kępnem niemieckie samoloty (bombowce), bombardując Wieluń. Ludność Kępna dowiadując się, że jest wojna, pakowała manatki i uciekała. O godz. 6 żona i dzieci opuściły mieszkanie i udały się w drogę do Grabowa. Ja, będąc komendantem Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, zająłem stanowisko w bazie, która znajdowała się w Hotelu Centralnym. Tutaj był też umieszczony sprzęt dla drużyny odkażającej i sprzęt strażacki. Nadto cały pluton obsługi. Komenda Miasta znajdowała się przy ul. Staszica. O godz. 8 wysadzono most na rzece Samicy przy Alejach Marcinkowskiego. Baza nasza nie miała telefonu, toteż oddając komendę zastępcy, udałem się przez Rynek do Komendy Miasta, aby stwierdzić co się stało. Ale Komendy już nie było. Woźny poinformował mnie, że komendant i personel przed pół godziną opuścili stanowiska i poszli do domu.

Wracając do mojej Bazy, zauważyłem przed hotelem Grützmachera (Niemca) samochód osobowy i kilku zasiedziałych Niemców, a na chodniku płaczącego gimnazjalistę. Pytam: „dlaczego płaczesz?" – „Bo mi ci Niemcy (wskazując na samochód) zabrali karabin i czapkę i kazali pójść do domu". Był to samochód wojskowy, a w nim 3 oficerów niemieckich. Ja poszedłem do Bazy i zwolniłem wszystkich ludzi, nakazując im omijać Rynek. Sam wróciłem do mego mieszkania, zdjąłem mundur strażacki i udałem się do szwagra, który mieszkał na Rynku. Rynek był opustoszały, tylko przed hotelem Grützmachera stało kilku Niemców, wyczekujących przybycia swych ziomków.

Po chwili nadbiegło na rynek kilku chłopców krzycząc: „Niemcy są już na targowisku". Wsiadłem na rower szwagra i popędziłem w stronę Wieruszowa. Przy wylocie zatrzymano mnie i skierowano na drogę do Mikorzyna, gdyż Wieruszów został już zajęty przez Niemców.

Żona i dzieci dostali się do Puszczy Kampinoskiej i wrócili po 28 dniach do domu. Moja podróż trwała 9 tygodni i prowadziła przez Sieradz, Pabianice, Ozorków, Skierniewice, Garwolin, Lublin, Chełm, Hrubieszów, Włodzimierz, Kowel, Łuck – do Równego. Powrotna droga prowadziła nieomal przez te same miejscowości i odbywałem ją wyłącznie rowerem.

Już był wieczór, kiedy przyjechałem do Kępna, lecz nie zaraz poszedłem do domu. Zatrzymałem się wpierw u znajomych, by wysondować, co się działo w czasie mojej nieobecności w Kępnie. I dowiedziałem się, co dla mnie było najistotniejszym, że aresztowano kilku byłych powstańców wielkopolskich, m.in. Jana Domagałę, Rocha Stasierskiego i innych i wywieziono do Dachau. Już ciemno było,

kiedy dostałem się do domu. Nie zaraz poznała mnie żona, ale radość była wielka. Od żony dowiedziałem się, że wciąż z Magistratu przysyłali, abym się tam zgłosił, jak tylko wrócę. Tego samego wieczoru udałem się jeszcze do szwagra, który miał restaurację w Rynku. U niego stołowali się niemieccy policjanci (Schupo) i od niego dowiedziałem się, że zasiedziały Niemiec Kietzmann złożył na policji listę osób które rzekomo brały udział w powstaniu wielkopolskim. Między innymi było tam też moje nazwisko. Na drugi dzień zgłosiłem się w Magistracie i zostałem przyjęty przez niemieckiego burmistrza, który był zarazem Ortsgruppenleiterem i Ministerialrednerem. Pierwsze jego pytanie było: dlaczego uciekałem. Odpowiedziałem: „taki był rozkaz". Kazał mi zgłosić się u Kassenleitera – Niemca. Pracowało tam już kilku innych Niemców, a rozmowy toczyły się wyłącznie w języku niemieckim.

Po kilku dniach zauważyłem, że przysłani z Niemiec pracownicy – to nie fachowcy, a mimo to mianowani zostali inspektorami. To też burmistrz stale domagał się mego pouczenia. Stale zmieniałem prace, aż wreszcie dostałem się do referatu ogólnego, gdzie wystawiano dla Polaków przepustki (Reisegenehmigung). Inspektorem tego referatu był Niemiec Mertens. Przepustki wystawiał Polak Stefan Przewoźniak, obecnie już na emeryturze. Przepustek tych wolno było wystawiać tylko do 15-tu dziennie, a zapotrzebowanie było na 100 i więcej. Dlatego też kombinowałem dostać się do pieczęci urzędowej, co mi się też od czasu do czasu udawało. Kiedy Mertens wychodził, zostawiając pieczęć na stole, wtenczas stemplowałem blankiety przepustek, a Przewoźniak stał na czatach. Te blankiety zużywaliśmy w nagłych potrzebach.

Pewnego dnia przyjechał do mnie nieznany mi Stefan Samolik z Poznania, z ul. Nowowiejskiego 12. Przywiózł pozdrowienia od mej siostry Stanisławy Szydłowskiej i prosił mnie o blankiety przepustek. Byłem tym zaszokowany. Bałem się go, lecz znał dokładnie stosunki siostry i w końcu mu zaufałem. Następnego dnia przyniosłem mu kilka blankietów ostemplowanych, które były potrzebne dla więźniów uciekających z obozów koncentracyjnych. Postępowanie moje było bardzo niebezpieczne, ale zaufałem St. Samolikowi i nadal od czasu do czasu przesyłałem przez zaufane osoby dalsze blankiety.

Moja nienawiść do Niemców wzrosła, kiedy dowiedziałem się, że dnia 20 października 1939 r. rozstrzelali mi brata wraz z dziewięcioma innymi zakładnikami w Środzie. Był on kierownikiem szkoły w Zaniemyślu i ojcem trojga nieletnich dzieci. Moja nienawiść wzrosła do tego stopnia, że bardzo wiele donosów do urzędu od Schupo o ukaranie Polaków za przestępstwa – paliłem, a będąc zastępcą naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej (naczelnikiem był Niemiec) przyjmowałem Polaków do tej straży, dzięki czemu nie musieli chodzić do innych przymusowych prac. Za niestawiennictwo do przymusowych prac Polacy otrzymywali wysokie kary. Wymiaru dokonywał inspektor Mertens. Wystarczyło tylko moje potwierdzenie, że dany osobnik jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej, a kara była umorzona.

Ale niewesoło przedstawiała się moja sprawa udziału w Powstaniu Wielkopolskim, która doszła już do wiadomości burmistrza, który nie dał mi tego zauważyć. Podpadło mi tylko, że od czasu do czasu przyjeżdżają z Łodzi do Kępna „gestapowcy" i odwiedzają każdorazowo biuro, w którym pracowałem. Od jednego z policjantów (Schupo), nieżyjącego w dobrej komitywie z burmistrzem, dowiedziałem się, że przyjechali do Kępna w mojej sprawie powstańczej ci sami gestapowcy i aby im nie

zdradzić, że byłem powstańcem, gdyż lista przedłożona przez Kietzmanna jest nieścisła. Dosłownie powiedział: „Und wenn Ihnen der Tod vor den Augen steht, bekennen Sie sich nicht, denn die Liste ist falsch". Kilka razy byłem przesłuchiwany przez gestapo, ostatni raz w obecności burmistrza jako Ortsgruppenführera. Burmistrz miał moje oryginalne świadectwo wojskowe. Na tym przesłuchaniu, które odbywało się w Parteihausie, oświadczyłem dosłownie: „Jeślibym w powstaniu brał udział, nie byłbym dzisaj „Gefreiter", ale conajmniej „Leutnantem" – a ja jestem jeszcze tylko „Gefreiter". Po tej odpowiedzi kazano mi iść do domu i od tego czasu więcej mnie nie przesłuchiwano. Bałem się tylko jeszcze o pracę z przepustkami. Szybkim krokiem zbliżał się koniec wojny. Należało mi być bardzo czujnym. Toteż dwa dni przed wkroczeniem do Kępna wojska rosyjskiego poprosiłem inspektora Mertensa (nie burmistrza) o dwa dni urlopu na wyjazd do Odolanowa, gdzie ojciec mój poważnie zachorował. Kiedy wróciłem, Niemców już nie było.

Niestety, dowodów na udział w Powstaniu Wielkopolskim nie mam, gdyż w chwili, kiedy dowiedziałem się, że Niemcy mają spis powstańców, wszystkie dowody i fotografie dotyczące brania udziału w powstaniu zniszczyłem. Był to zbawienny pomysł, gdyż podczas mojej nieobecności gestapo prowadziło w naszym mieszkaniu dwie rewizje, poszukując tych dowodów i na szczęście nic nie znaleziono.

* * *

Podaję natomiast spis zarządów i związków społecznych, do których należałem w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej oraz zestawienie przyznanych mi odznaczeń.

Zarząd Powstańców i Wojaków w Kępnie, Okręg XIII. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Kępnie, Związek Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Poznaniu. Ochotnicza Straż Pożarna Kępno, Okręg XVI. Zespół Ochotniczych Straży Pożarnych w Kępnie.

Odznaczenia:

Odznaka Powstania Wielkopolskiego (1922 lub 1923 r.), Odznaka za ofiarną pracę jako starszy komisarz spisowy przy przeprowadzaniu II Powszechnego Spisu Ludności – pełnioną w powiecie kępińskim (1931 r.), Odznaka za wysługę 10 lat w Ochotniczej Straży Pożarnej w Kępnie – Poznań (1933 r.), Dyplom Poznańskiego Okręgu L.O.P.P. za udział w Obozie Ochrony Przeciwgazowej od 7–17 VII 1935 r. Kat. II – Szamotuły (1935 r.), Brązowy Medal Zasługi – Warszawa jako dowódca Ochotniczej Straży Pożarnej w Kępnie (1935 r.), Brązowy medal za długoletnią służbę – Wojewoda Poznański (1938 r.). Nominacja na zastępcę Prezesa Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Kępnie – Zarząd Wojewódzki Poznań (1957 r.). Odznaka za wysługę 35 lat w służbie strażackiej – Poznań (1958 r.), Srebrny Medal Zasługi – Warszawa jako zastępca naczelnika Straży Pożarnej w Kępnie (1958 r.), Dyplom Prezydium Powiatowej Rady Narodowej za długoletnią pracę w administracji Państwowej (1959 r.).

Córka Leona Właźlińskiego informuje dodatkowo, że Polska Rzeczypospolita Ludowa odznaczyła Ojca, Uchwałą Rady Państwa z 1974 r. Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym oraz w 1975 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Leon Właźliński

Poznań 30.8.1969 r.

2.2. Armia Krajowa. Zarys rozwoju

Po upadku Warszawy 27 września 1939 r., powstaje w Kraju konspiracyjny ruch podziemny. Była to inicjatywa gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego jednoczesna z upoważnieniem nadesłanym z Rumunii od Naczelnego Wodza marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza do dowódcy Warszawy gen. Juliusza Rommla, by podjąć taką akcję.

Dla nadania tej inicjatywie powszechności gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski (ps. „Norwid") nadaje organizacji nazwę „Służba Zwycięstwu Polski" (SZP); doprowadza do utworzenia Rady Politycznej, składającej się z przedstawicieli Str. Ludowego, PPS-u, Str. Narodowego, a później i Chrześcijańskiej Demokracji. Pierwszym Komisarzem Cywilnym z ramienia Rady Politycznej przy Komendzie Gł. Służby Zwycięstwu Polski zostaje Mieczysław Niedziałkowski.

Gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski jako komendant Służby Zwycięstwu Polski opracował jej statut, sformował Komendę Główną organizacji z szefem sztabu płk. dypl. Stefanem Roweckim (ps. „Grabica" a później „Grot"), wydał potrzebne instrukcje, podzielił kraj na Okręgi i mianował ich dowódców.

Wydany statut SZP wskazywał organizacji następujące zadania:

> „Podjąć zdecydowaną i nieustępliwą walkę z najeźdźcą na każdym polu jego działalności oraz wszelkimi środkami do czasu wyzwolenia Polski w granicach jej sprzed wojny".

Gdy SZP zaczęła kłaść podwaliny pod swą działalność, nasze władze naczelne w Paryżu nie znały jeszcze w szczegółach posunięć w Kraju. Kierując się tymi samymi przesłankami przystąpiono w Paryżu do wciągnięcia kraju w wysiłek wojenny. W listopadzie 1939 r. Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski mianował gen. Kazimierza Sosnkowskiego Komendantem Sił Zbrojnych w Kraju a Rząd RP powołał Komitet Ministrów dla Spraw Kraju. Gen. K. Sosnkowski utworzył sztab, który opracował instrukcję dla organizacji konspiracyjnej w kraju, a mając już meldunek od gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego o jego inicjatywie powierzył jego organizacji SZP rozwinięcie jej na nadesłanym z Paryża statucie, nadającym organizacji nazwę „Związek Walki Zbrojnej" (ZWZ).

Komendantem okupacji niemieckiej został mianowany płk S. Rowecki a okupacji sowieckiej gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, który przy przekraczaniu pod Przemyślem granicy okupacji niemieckiej i sowieckiej zostaje aresztowany przez NKWD.

Zorganizowane w Budapeszcie i w Bukareszcie, a później w Szwecji i w Szwajcarii „Bazy Łączności z Krajem" miały pośredniczyć w przekazywaniu rozkazów, instrukcji z Paryża do Warszawy i stamtąd meldunków do Paryża.

Zadania powierzone ZWZ obejmowały prowadzenie sabotażu i dywersji, rozpoznawanie obu okupacyjnych armii niemieckiej i sowieckiej oraz przygotowania się do powszechnego zrywu w końcowej fazie wojny, który miał przyjąć charakter „Powstania Powszechnego".

Dla wykonywania sabotażu i dywersji utworzony został, niezwiązany organizacyjnie z siatką terenową ZWZ, podległy bezpośrednio Komendzie Głównej „Związek Odwetu".

Upadek Francji w czerwcu 1940 był zapowiedzią przeciągania się wojny. Wobec przeniesienia się naszych władz naczelnych do Londynu, utrudnionej przez to komunikacji z krajem, usamodzielniono władze krajowe. Rozkazem z 18 czerwca

1940 r. płk S. Rowecki mianowany został Komendantem ZWZ, a z dniem 30 czerwca 1940 r. awansowany do stopnie generała brygady.

Dla współpracy z wojskiem powstał „Polityczny Komitet Porozumiewawczy" złożony z przedstawicieli czterech głównych stronnictw; w grudniu zaś 1940 r. mianowany został Delegatem Rządu na Kraj Cyryl Ratajski.

Przygotowania niemieckie do uderzenia na Rosję, rozpoczęte już z końcem 1940 r. były systematycznie rozpoznawane przez wywiad ZWZ, a wyniki meldowane były do Londynu. Sztab brytyjski znał dzięki temu ugrupowanie armii niemieckiej do najdrobniejszych szczegółów przekazywał te dane Stalinowi przed dniem uderzenia tj. przed 22 czerwca 1941 r.

Nawiązanie stosunków polsko-sowieckich w lipcu 1941 r. i przesunięcie się frontu niemiecko-sowieckiego na wschód spowodowało sformowanie przez ZWZ jednostek bojowych pod kryptonimem „Wachlarz", które swym działaniem objęły tereny od Bałtyku po Morze Czarne i wykonywały akty dywersyjne na tyłach armii niemieckiej.

Wywiad ZWZ zainstalował 5 Ekspozytur wywiadowczych na najważniejszych kierunkach działań armii niemieckich, zorganizował siatkę wywiadowczą w Rzeszy dla rozpoznawania przemysłu i portów Bałtyku i Morza Północnego, a wszelkie przesunięcia wojska przez teren Generalnego Gubernatorstwa i rozmiary uzupełnień i zaopatrywania armii na froncie wschodnim było w najdrobniejszych szczegółach również ewidencjonowane. Z tego źródła wywiad aliancki uzyskiwał bezcenne wiadomości.

Po zwolnieniu gen. K. Sosnkowskiego z dowodzenia Siłami Zbrojnymi w Kraju w sierpniu 1941 r. Naczelny Wódz przejął nad nimi bezpośrednie dowództwo i w lutym 1942 r. przemianował ZWZ na „Armię Krajową", mianując jej dowódcą gen. S. Roweckiego.

Wobec stosowania przez Niemców coraz to bardziej barbarzyńskiego terroru, konieczności samoobrony i dla zaprawienia oddziałów podziemnych do walki sformowano w miastach konspiracyjne jednostki bojowe w Okręgach jak również jednostki partyzanckie w lasach. Jednostki bojowe w miastach nazwano „Kedyw-em" (skrót od nazwy „Kierownictwo dywersji"). Jednocześnie zaś dla wciągnięcia całego społeczeństwa do biernego oporu okupantowi powołano wspólnie z Delegaturą Rządu „Kierownictwo Walki Cywilnej" (w skrócie KWC), przemianowane latem 1943 roku na „Kierownictwo Walki Podziemnej". Organ ten kierował walką prowadzoną w kraju na wszystkich polach, gdzie tylko można było zadać okupantowi straty i przeciwdziałać eksploatacji kraju.

Objęto również ciosami i dziedzinę psychologiczną, powołując przy Komendzie Głównej AK komórkę prowadzącą akcję dywersyjną w formie ulotek, wydawnictw, sloganów podszywających się pod niemieckie organizacje anty-hitlerowskie dla podważenia ducha armii i narodu niemieckiego.

Dużym wstrząsem zarówno w naszych władzach naczelnych na Zachodzie jak i w kraju były dwa tragiczne wydarzeni: śmierć Naczelnego Wodza i Premiera Rządu RP gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze (5.7.1943 r.) i w tym samym czasie aresztowanie przez Gestapo w Warszawie gen. Stefana Roweckiego, komendanta AK (30.6.1943 r.). Zarówno Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski i gen. Tadeusz Komorowski (ps. „Bór"), jako dowódcy AK nie wprowadzili zasadniczych zmian w obowiązujące plany.

Działalność AK w wielu dziedzinach przyniosła aliantom cenne korzyści. Wywiad AK docierał do najtroskliwiej strzeżonych tajemnic armii niemieckiej i wypełniał wiele zadań nadsyłanych od sztabów alianckich z Londynu. Na przełomie 1942/1943 rozpoznano doświadczenia niemieckie nad bronią „V". Wiadomość otrzymana od AK przyczyniła się do wykonania w sierpniu 1943 roku nalotu RAF na Peenemünde, a zadany tym nalotem cios opóźnił o pół roku wprowadzenie na pole walki broni „V".

Po przeniesieniu pod koniec 1943 r. doświadczeń nad bronią „V" do Polski wywiad dostarczał do Londynu dziesiątki danych o szczegółach konstrukcyjnych rakiety V2. Jeden z niewypałów rakiety upadłej nad Bugiem w maju 1944 r. udało się ukryć przed Niemcami, część jej przewieźć w skrytkach do Warszawy, a w lipcu 1944 r. odesłać do Londynu samolotem przybyłym do Polski z bazy w Brindisi we Włoszech. Na dwa miesiące przed upadkiem pierwszej rakiety V2 na Londyn (8 IX 1944 r.) Anglicy mieli już w swych laboratoriach dokładne dane konstrukcyjne tej nowej niemieckiej broni.

Po rozpoczęciu inwazji aliantów na kontynent europejski i podczas walk we Francji, aż do końca 1944 r. wywiad AK informował aliantów o każdym przesunięciu jednostek niemieckich z frontu wschodniego na Zachód.

W wyniku wkroczenia frontu wschodniego na ziemie polskie w styczniu 1944 r. plan Powstania Powszechnego nie został wykonany. Na ziemiach polskich znalazły się całe armie Wehrmachtu, w tym wiele dywizji pancernych. Armia Krajowa mogła wystąpić przeciwko jednostkom okupacyjnym, policji, SD, ale nie miała sił do starcia z armią regularną. Zamiast jednoczesnego uderzenia w całym kraju na siły okupacyjne, jak przewidywał plan Powstania Powszechnego, władze krajowe w porozumieniu z Rządem RP i Naczelnym Wodzem zarządziły przystąpienie od wiosny 1944 r. do wykonywania nowego planu, nazwanego „Burzą". Jego myślą przewodnią było uderzenie – w miarę cofania się frontu – na ustępujące straże tylne niemieckie, współdziałając z armią czerwoną i po spotkaniu z nią wystąpienie w roli gospodarzy.

W myśl tego planu jednostki AK poczynając od marca na Wołyniu, a latem w Okręgach Wilno, Nowogródek, Brześć, Lwów, Białystok i Lublin w miarę przesuwania się frontu uderzały na tylne straże niemieckie.

Wykonywanie tego planu zdemaskowało ostateczne zamiary sowieckie wobec Polski. Po wykorzystaniu pomocy jednostek AK na polu walki przez armię czerwoną, w podstępny sposób oddzielano jednostki polskie od sztabów i dowódców, zapraszając ich na rozmowy dla uzgodnienia współdziałania i aresztowano przybywających. Jednostki wojska pozbawione dowódców rozbrajano i bądź wywożono do Rosji bądź starano się wcielić do armii Berlinga.

Na uwalnianym od Niemców obszarze – po ruszeniu ofensywy armii czerwonej znad Bugu – „Komitet Wyzwolenia Narodowego" obejmował władzę. Stało się oczywiste, że Stalin zamierza narzucić całej Polsce ustrój komunistyczny, co potwierdził wydany przez ten Komitet 22 lipca „Manifest do Narodu Polskiego". W nim to przeniesiono znamię legalizmu na „Krajową Radę Narodową" (komunistyczną), a Rząd RP w Londynie i Delegaturę Rządu RP w kraju nazwano władzą „uzurpatorską".

Gdy armia czerwona w pochodzie na Wisłę, nie napotykając na opór, podchodziła pod niemieckie przedmieście na Pradze, władze naczelne w Warszawie stanęły

wobec decyzji udziału AK w zapowiadającym się starciu o stolicę. Do 25.7 wydawało się, że Niemcy opuszczą Warszawę bez walki, dopiero po tym dniu ich zachowanie wskazywało, że jednak Warszawa będzie broniona.

W przeprowadzonych naradach we władzach podziemnych uznano, że Warszawa nie może – jakby „bezpańska" – przejść z rąk niemieckich w sowieckie. Postanowiono dokonać uderzenia na garnizon niemiecki w odpowiednim momencie. Miało ono manifestować naszą wolę obrony wolności i suwerenności wobec agresywnych zamiarów sowieckich, a jednocześnie skrócić walki o miasto by oszczędzić mu strat, a przez to udzielić pomocy armii czerwonej.

W międzyczasie poważne siły sowieckie przekroczyły Wisłę pod Magnuszewem i w rejonie Dęblina w dniach 26 i 28 lipca. W Warszawie otrzymano – wysłaną 26 lipca depeszę do Rządu RP upoważniającą władze krajowe do wywołania powstania w momencie przez nie wybranym. W Warszawie oczekiwano, że rozpoczęta w tym czasie podróż premiera Stanisława Mikołajczyka do Moskwy może doprowadzić do uzgodnienia współdziałania AK z armią czerwoną.

W takich to okolicznościach politycznych i operacyjnych w dniu 31 lipca zapadła decyzja uderzenia na Niemców w dniu 1 sierpnia o godz. 17.00.

Walki z początkowym powodzeniem Armii Krajowej przeciągnęły się przez 63 dni, podczas których powstanie – mimo oczyszczenia wielu punktów oporu niemieckiego w mieście – stale traciło na terenie. Pomoc ze strony sowieckiej zawiodła; nawet lotnictwo sowieckie zniknęło znad Warszawy. Dopiero w połowie września po opanowaniu przez armię czerwoną przedmieścia niemieckiego na Pradze „sprzymierzeniec sowiecki" podjął próby pomocy powstaniu. Na Czerniakowie, na mostach na Wiśle i na Żoliborzu armia Berlinga podjęła próby przeprawy, które po kilku dniach kończyły się niepowodzeniem. Lotnictwo zaś sowieckie od 16 września dokonywało nocnych zrzutów broni ręcznej i żywności dla AK. Pomoc tę zaczęto okazywać dopiero wówczas, gdy stało się oczywiste, że to już agonia powstania.

Wszczęte za pośrednictwem PCK rozmowy delegacji polskiej z Niemcami doprowadziły w dniu 2.X do podpisania umowy kapitulacyjnej.

Po odejściu do obozu jeńców sztabu Komendy Gł. AK wraz z dowódcą AK gen. Tadeuszem Bór-Komorowskim dowództwo AK objął gen. Leopold Okulicki, ps. „Niedźwiadek".

Po upadku Warszawy i po utwierdzeniu się społeczeństwa w przekonaniu o agresywnych posunięciach Moskwy zapanowało niezwykłe przygnębienie. Niemniej Armia Krajowa nie zaprzestała walki i na terenie Okręgów Radom-Kielce i Kraków trwała akcja „Burza" aż do chwili rozwiązania Armii Krajowej, które nastąpiło 19 stycznia 1945 r. po ruszeniu ofensywy sowieckiej.

Rozwiązując Armię Krajową jej ostatni dowódca gen. L. Okulicki wydał następujący rozkaz:

„ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ!

DAJĘ WAM OSTATNI ROZKAZ. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą.

Starajcie się być przewodnikiem narodu i realizatorami niepodległości państwa polskiego. W tym działaniu każdy z was musi być dla siebie dowódcą.

W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by wam ułatwić dalszą pracę, z upoważnienia Pana Prezydenta RP zwalniam was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej.

W imieniu służby dziękuję wam za dotychczasową ofiarną pracę. Wierzę głęboko, że zwycięży nasza święta sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i niepodległej Polsce. Niech żyje wolna, niepodległa i szczęśliwa Polska!

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju."

Londyn płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki

2.3. Emisariusz „Antoni"

Pułkownik Kazimierz Wincenty Iranek-Osmecki, szef Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej urodził się 5 września 1897 r. we wsi Pstrągowa pow. Rzeszów. Od grudnia 1916 r. służył w II batalionie 1. pp Legionów Polskich. Od listopada 1918 r. w Wojsku Polskim, jako dyplomowany oficer służby stałej piechoty WP. Od 1937 r. dowódca batalionu 36 pp Legii Akademickiej.

Po kampanii wrześniowej od października 1939 r. zastępca kierownika ekspozytury wywiadowczej w Bukareszcie Oddz. II k-dy Gł. ZWZ. 21 czerwca przedostał się do Wielkiej Brytanii i został kierownikiem referatu informacyjno-wywiadowczego w Oddz. II (Specjalnym) Sztabu Naczelnego Wodza. Wyruszywszy 6 listopada 1940 r. pod ps. „Antoni" dotarł do Polski okrężną drogą dopiero 18 grudnia 1940 r. jako emisariusz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i zameldował się u Komendanta Głównego ZWZ gen. Stefana Roweckiego. Chciał zostać w Kraju, ale gen. Rowecki wysłał go z powrotem do Londynu jako swojego emisariusza do gen. Sikorskiego. „Antoni" znowu przebywał długą i niebezpieczną drogę, wyruszywszy 21 stycznia 1940 r. z Warszawy. Używał dokumentów na nazwisko Kazimierz Jarecki. Wobec ponawianych próśb Dowódcy AK o przysłanie go z powrotem do Kraju, który cierpiał na brak doświadczonych oficerów w zakresie wywiadu – został zrzucony w nocy z 13 na 14 czerwca 1943 roku.

W Warszawie używał nazwiska Włodzimierz Ronczewski. W chwili skoku awansowany został do stopnia pułkownika dyplomowanego. Podjął się ciężkiej i wysoce niebezpiecznej pracy organizowania wywiadu akowskiego. W styczniu 1944 r. objął stanowisko szefa Oddz. II informacyjno-wywiadowczego, K-dy Gł AK, posługując się pseudonimami „Makary", „Jarecki" i „Heller". Pod jego kierownictwem zanotować można wiele poważnych osiągnięć w pracy wywiadowczej AK, np. rozpracowanie niemieckiej broni odwetowej „V-1". Dokonał też reorganizacji Oddziału II i sieci wywiadowczych usprawniając ich działania po serii wsyp, które zdezorganizowały pracę.

W czasie Powstania Warszawskiego pozostał szefem Oddz. II Komendy Głównej AK i zaliczony do I jej rzutu, działał na Woli, Starym Mieście i w Śródmieściu. 1 października 1944 r. jako pełnomocnik Dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego brał udział w ciężkich rokowaniach kapitulacyjnych z gen. Erichem von dem Bachem.

Od 5 października 1944 r. przebywał w niewoli niemieckiej. Po zwolnieniu przybył do Londynu i tam pozostał na emigracji. Współdziałał w organizowaniu

Koła AK, będąc przewodniczącym Zarządu Głównego i wiceprzewodniczącym RN koła AK.

Nie przyjął awansu na generała, w lutym 1965 r., tłumacząc, że nominacja przesłoniłaby awans na pułkownika, uzyskany podczas wojny na polu walki.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, Krzyżem Virtuti Militari V i IV Klasy, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej.

Opublikował kilkadziesiąt artykułów nt. Armii Krajowej. Był współredaktorem pracy „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. T. III. Armia Krajowa (Londyn 1950) oraz współautorem 5 tomowego zbioru „Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945". Jego wiadomości i wkład pracy był bezcenny dla tego dzieła.

Zmarł 22 maja 1984 r. w Londynie. W 1986 r. odsłonięto i poświęcono mu tablicę pamiątkową w kościele św. Jacka w Warszawie.

Stanowczo za mało jak na uczczenie dzieła wojennego jednego z najbardziej aktywnych oficerów Armii Krajowej w dziedzinie wywiadu, która to służba uważana jest za wyjątkowo cenną w działaniach wojennych.

kpt. dr Zofia Grodecka

III. POŻEGNANIA

3.1. Por. dh HR Zofia Kuszowa 1923–2011

W dniu 24 listopada 2011 r. zmarła dh Zofia Kuszowa, harcerka Rzeczypospolitej należąca do Środowiska Szare Szeregi ZO ŚZŻAK, w którym pełniła funkcję Przewodniczącej Komisji Rewizyjnej Środowiska.

Dnia 30 listopada 2011 r. odbył się pogrzeb na Cmentarzu na Junikowie, w którym poza rodziną, uczestniczyło bardzo dużo przyjaciół, sąsiadów i delegacja Szarych Szeregów z pocztem sztandarowym. Była też delegacja żołnierzy Wojska Polskiego Garnizonu Poznań, którzy trzymali wartę przy trumnie.

Po odprawieniu modlitw przez księdza prowadzącego pogrzeb zabrał głos wiceprzewodniczący Środowiska Szare Szeregi kol. hm płk Kazimierz Kwiatkowski, który powiedział:

Pogrążeni w głębokim smutku i żalu żegnamy dziś na Wieczną Wartę do domu Ojca drogą nam druhnę Harcerkę Rzeczypospolitej por. Zofię Kuszę, jedną z najstarszych członkiń i działaczy Związku Harcerstwa Polskiego i konspiracyjnych Szarych Szeregów.

Obok najbliższej Rodziny, z którą łączymy się w smutku i żalu, stoimy nad grobem my, Twoi przyjaciele Członkowie Wielkopolskiego Stowarzyszenia „Szarych Szeregów"; członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, asysta wojskowa, kombatanci i grono przyjaciół.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpiłaś już w 1932 r. a przyrzeczenie służenia Bogu Polsce i Bliźnim złożyłaś w 1937 r. 27 grudnia 1939 r. rozpoczęłaś działalność konspiracyjną w Hufcu Krotoszyn III, tajnej drużynie im. Andrzeja Małkowskiego, której drużynowym był hm Hieronim Ławniczak a komendantem hm Jan Matuszczak. Działając w „Szarych Szeregach" przyjęłaś pseudonim „Zocha". Przez cały okres okupacji brałaś czynny udział w tajnym nauczaniu,

ucząc siebie i nauczając innych. Byłaś łączniczką w dostarczaniu materiałów do nauki. Ukończyłaś kurs sanitarny II-go stopnia. Brałaś udział w udzielaniu i organizowaniu pomocy więźniom politycznym, jeńcom wojennym i ich rodzinom. W 1992 r. zostałaś zweryfikowana jako uczestnik „Szarych Szeregów" „Ul Przemysław".

Droga nam Zofio, zawsze jak tylko pozwalało Tobie zdrowie brałaś udział w zlotach, uroczystościach, spotkaniach i zbiórkach. Poza wspomnieniami dzieliłaś się z nami przyjacielskimi radami odnosząc się do naszej wspólnej działalności. Twojej twarzy nie opuszczał uśmiech, promieniowałaś optymizmem. Taką zostaniesz w naszej pamięci.

Niestety długa i ciężka choroba zabrała Ciebie z naszych szeregów.

Troszczyłaś się o Rodzinę.

Za swoje zasługi w działalności niepodległościowej i społecznej zostałaś awansowana do stopnia Harcerki Rzeczypospolitej, do stopnia porucznika Wojska Polskiego oraz wyróżniona między innymi Krzyżem Armii Krajowej.

W tych bolesnych chwilach łączymy się w żalu i bólu z Twoją najbliższą rodziną i składamy wyrazy szczerego współczucia po stracie dobrej Mamy, Babci i Teściowej.

Żegnam Ciebie droga Zofio w imieniu członków Stowarzyszenia „Szarych Szeregów" „Ul Przemysław"; żołnierzy Armii Krajowej, seniorów harcerstwa, harcerzy i przyjaciół, z którymi współpracowałaś, wypełniając swoją harcerską i obywatelską powinność, zgodnie ze złożonym przyrzeczeniem służenia „Bogu, Polsce i Bliźnim".

Spoczywaj w pokoju, w ziemi Wielkopolskiej gdzie przypadły piękne przykłady Twojej patriotycznej działalności.

Po pożegnaniu kol. K. Kwiatkowskiego, żołnierz Garnizonu Poznań zagrał na trąbce „Idzie noc...", a następnie salwą honorową pożegnano śp. Zmarłą.

Czuwaj Zosiu na Wiecznej Warcie.

por. HR Urszula Hoffmann
płk. hm Kazimierz Kwiatkowski

3.2. Rzeszotarska Lucyna

RZESZOTARSKA Lucyna, z d. Kamińska, córka Aleksandra i Władysławy, ur. 13 XII 1918 r. w Ciechanowie, zm. 31 I 1991 r. w Warszawie.

Ojciec jej był ślusarzem w Ciechanowie, na Ostatnim Groszu. Chodziła do szkoły przy ul. Przasnyskiej, przeniesionej później do domu parafialnego. Po przeprowadzce rodziny do Warszawy, uczyła się w Szkole Gospodarstwa Domowego Sióstr Skrytek. Ukończyła także Szkołę Zgromadzenia Kupców i Przemysłowców m.st. Warszawy.

Krótko pracowała u Wedla, a od 1938 r. aż do powstania warszawskiego w fabryce radioodbiorników Philipsa. W 1941 r. została zaprzysiężona w AK, otrzymując pseudonim „Ewa". Ukończyła m.in. kurs saperski i sanitarny. Przez pewien czas, zagrożona aresztowaniem, ukrywała się niedaleko Siedlec.

W powstaniu wzięła czynny udział. Jej ojciec został rozstrzelany w klasztorze redemptorystów, gdzie się schronił. Po upadku powstania, z matką i siostrą trafiła

do obozu w Pruszkowie, następnie – już bez nich – przewieziona została do Legnicy i dalej, do obozu. Po uwolnieniu przez aliantów znalazła się w II Korpusie we Włoszech. Tam, w 1946 r. wyszła za mąż za Adama Rzeszotarskiego, rotmistrza ciechanowskich ułanów, który w powstaniu utracił swoich bliskich: żonę i syna.

Po powrocie do kraju, w 1949 r. otrzymała pracę nauczycielki w Liceum Administracyjno-Handlowym w Ciechanowie i uczyła tam kilku przedmiotów. Zaocznie ukończyła Szkołę Główną Planowania i Statystyki. W 1960 r. została dyrektorem Technikum Ekonomicznego, Zasadniczej Szkoły Handlowej i punktu konsultacyjnego Technikum Ekonomicznego Zaocznego, obsługującego osiem okolicznych powiatów. Nauka w tych szkołach odbywała się w sześciu izbach lekcyjnych, na dwie i pół zmiany. Użytkowany budynek przy ul. Małgorzackiej (później ul. Nowotki) był własnością prywatną.

Dzięki jej staraniom już w grudniu 1962 r. położony został przy ul. Orylskiej kamień węgielny pod nowy gmach szkoły. Umiała przekonać władze, zdobyć fundusze i wykonawców. Nowa szkoła, nowoczesna i dobrze wyposażona, została otwarta w listopadzie 1966 r. Później wybudowano jeszcze internat.

Poza pracą zawodową była przez dwie kadencje radną Powiatowej Rady Narodowej w Ciechanowie, pracowała w różnych komisjach, została członkiem zespołu doradców Ministra Handlu Wewnętrznego.

W 1971 r. zmarł jej mąż. Rok później, po czterdziestu latach zamieszkiwania w Ciechanowie, opuściła miasto, gdyż atmosfera wokół niej stawała się coraz cięższa. Osiadła w Warszawie, na Żoliborzu i – już jako emerytka – włączyła się w działalność niepodległościową i charytatywną, zorganizowaną wokół kościoła św. Stanisława Kostki. Przyjaźniła się z ks. Jerzym Popiełuszką. Była powoływana do komitetów honorowych przyjmujących papieża Jana Pawła II. Ciechanów odwiedzała rzadko, żyjąc z poczuciem krzywdy i zawodu w stosunku do środowiska, w którym tak wiele zrobiła. O ludziach wypowiadała się jednak dobrze, potwierdza to lektura pozostawionych przez nią pamiętników.

Wychowała wraz z mężem troje dzieci: syn Marek jest dyplomatą, obecnie pełni funkcję konsula generalnego w Hamburgu; Adam – lekarzem, a córka Magdalena prowadzi własny interes.

Zmarła po dłuższej chorobie i pochowana została na warszawskich Powązkach.

Źródła

1. M. Rzeszotarska, *Moje wspomnienia*, 1988, w zbiorach autora.
2. Archiwum rodziny Rzeszotarskich, przechowywane przez M. Rzeszotarakiego.

IV. KRONIKA ŻAŁOBNA NR 37

Odeszli na wieczna wartę:

1. kpt. Stefan Makne. Żołnierz AK z Okręgu Poznańskiego, śr. Pałac, Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi", 25 Poznańska Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury w Poznaniu, ur. 01.07.1927 r. w Poznaniu, zm. 26.10.2011 r. w Poznaniu, pochowany 02.11.2011 r. na cmentarzu Miłostowo w Poznaniu. Członek ŚZŻAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Szare Szeregi" w Poznaniu.
2. por. Feliks Sikorski ps. „Szczęsny". Żołnierz AK Okręgu Radomsko-Kieleckiego, obwód „Opatów", placówka „Ożarów", śr. „Jodła", ur. 20.11.1927 r. w Grodnie, zm. 03.11.2011 r. w Poznaniu, pochowany 10.11.2011 r. na cmentarzu Junikowo w Poznaniu. Członek ŚZŻAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Jodła" w Poznaniu.
3. por. Marian Zynda ps „Marianek". Żołnierz AK z Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego, śr. „Ostra Brama" ur. 11.02.1930 r. w Wilnie, zm. 04.11.2011 r. w Poznaniu, pochowany 08.11.2011 r. na cmentarzu Miłostowo w Poznaniu. Członek ŚZŻAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Ostra Brama" w Poznaniu.
4. por. Zofia Kusza ps „Zocha". Żołnierz AK Okręgu Poznańskiego, śr. Pałac, Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi". Drużyna Harcerska im. A. Małkowskiego w Krotoszynie, Hufiec Rój Krotoszyn, ur. 19.02.1923 r. w Krotoszynie, zm. 24.11.2011 r. w Poznaniu, pochowana na cmentarzu na Junikowie. Członek ŚZŻAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Szare Szeregi" w Poznaniu.
5. kpt Kornel Białobłocki ps. „Jacek" – Jerzy Suchocki. Żołnierz AK z Okręgu Radomsko-Kieleckiego, śr. „Jodła" 4 pp. „Legionów" AK – IV Kompania, rejon Radkowa, ur. 07.09.1924, zm. 03.12.2011 r., pochowany 08.12.2011 r. w Puszczykowie. Członek ŚZŻAK Okręgu Wielkopolska, Środowisko „Jodła" w Poznaniu.
6. ppor. Irena Kiełczewska ps. „Kopytko". Żołnierz AK z Okręgu Nowogródzkiego śr. „Nów", Obwód „Lida", Placówka w Paszkiewicach, ur. 15.10.1927 r. w Raduni, zm. 11.12.2011 r. w Szamotułach, pochowana 15.12.2011 r. na cmentarzu Junikowo w Poznaniu. Członek ŚZŻAK Okręg Wielkopolska, koło w Szamotułach.

Mieli honor być żołnierzami Armii Krajowej!
Cześć ich pamięci !

Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD OKRĘGU WIELKOPOLSKA
Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 61 854 19 18
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243

Pomocy finansowej udziela wydawcy
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego

Społeczny Komitet Redakcyjny:
Zofia Grodecka (red. nacz.), Ludwik Misiek, Feliks Sikorski

ISSN 1425-2600